Kronika Obozów „Wakacje ze szkicownikiem” z 1993 i 1994 roku

Wymiary: 34 x25 x 3,5 cm

Liczba stron w całej kronice: 90  
Liczba stron uzupełnionych: 60  
Archiwum Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

Kronika odnosi się do dwóch wyjazdów: obozu w Krzeszowicach w 1993 roku i w Gnieźnie w 1994. Odmienne charaktery pisma oraz style artystyczne na kolejnych stronach sugerują autorstwo różnych osób. A jednak to wspólne różnorodne dzieło tworzy przemyślaną kompozycję niczym obszerny kolaż. Strony wypełniają kolorowe zapiski, rysunki, zdobienia, wklejone szkice, gazety, zaproszenia, zdjęcia. Kompozycja obu części jest podobna. Po dość formalnym początku ze stroną tytułową, listą uczestników oraz programem obozu, następuje seria osobistych wpisów, ilustracji, pamiątek.

Mimo gładkich, kremowych stron i wielu notatek czarnym długopisem, na kolejnych kartach księgi najbardziej wyróżnia się kolor. Od tytułu z tęczowymi literami, poprzez barwne fotografie i wklejone pamiątki, aż po liczne rysunki i ornamenty wykonane kredkami i flamastrami, a nawet kompozycje malarskie. Niektóre ilustracje, pozostawiły na sąsiadujących stronach barwne ślady odbitej farby czy roztartej kredki. Także zapiski, dzięki swojej różnorodności w stylach i kolorach, wzbogacają wizualną część kroniki.

Księgę otwiera dokumentacja z wyjazdu do Krzeszowic. Każde słowo strony tytułowej zostało zapisane kilkoma warstwami kredek o różnych kolorach. Ozdobne litery z zawijasami tworzą tęczową kompozycję wokół zdjęcia przedstawiającego kościół. Wśród zapisanych informacji, poza datą (od 9 do 23 sierpnia 1993 roku) i miejscem (Krzeszowice) widnieją słowa „Łobóz zabytkoznawczy”. Ten żart językowy powraca także z hasłami „łopieka” oraz „łobuzowicze” na wklejonej na kolejnej stronie, żółtej kartce w kratkę z listą uczestników. Kolejna fotografia przedstawia dwukondygnacyjny budynek wśród drzew, z okazałym gankiem, tarasem i wielkimi drewnianymi oknami. Doklejona dalej kartka, zapisana na maszynie, informuje o dokładnym planie obozu.

Po części informacyjnej następuje seria krótkich wpisów – to wspomnienia i impresje różnych osób. To między innymi wierszyk z adnotacją odśpiewania na nutę krakowiaczka, przedstawienie kota (którego wąs zdobi jedną z kolejnych stron), wspomnienia wieczoru w ogródku jazzowym w Krakowie i drinków w Jamie Michalikowej, wzmianka o gruszkach z lokalnego ogrodu, przypomnienie gry w siatkówkę. Każda notatka została zapisana innym kolorem flamastra – czerwonym, niebieskim, zielonym, fioletowym, brązowym. Pomiędzy nimi, dekoracyjny meander, rysunek kolorowej parasolki i wklejone papierowe owoce, które ozdabiały napoje, ilustracja zielono-żółtych gruszek i rozpromienionego słońca, ogromna piłka, która sprawia wrażenie jakby spychała litery ze strony, czy doklejone piórko. Niektórym wpisom towarzyszą daty, co pozwala na dopasowanie opisanych wrażeń do konkretnego punktu programu. Inne skupiają się na doznaniach estetycznych – ze szczegółowymi rysunkami ołówkiem, szybkimi szkicami czarnym długopisem czy malarskimi impresjami abstrakcyjnymi.

Dalsze zapiski odnoszą się do odwiedzonych wystaw, zdobytej wiedzy podczas wycieczek, programu kulturalnego, spotkań z artystami. Uzupełniają je ulotki, wycinki z gazet, bilety wstępu, pamiątki z poszczególnych miejsc. Wśród tych ostatnich znaleźć można doklejone opakowanie po czekoladkach sprezentowanych uczestnikom obozu przez zaprzyjaźnionego artystę.

Autorzy i autorki bawią się formą, eksperymentują z liternictwem i dekoracjami. Słowa „sól do solniczki? Najlepsza z Wieliczki” zapisane czarnym grubym flamastrem imitują średniowieczne manuskrypty. Styl ten został zainspirowany napisem z dołączonego do kroniki biletu z kopalni.

Zarówno wśród notatek jak i rysunków dominuje żart, swoboda, opowieści z przymrużeniem oka. Wklejone, ręcznie wykonane zaproszenie na poplenerowy pokaz prac uczestników uzupełnia rysunek dłoni z naklejonym plastrem i komentarzem sugerującym iż jest to ręka autorki zaproszeń, której dłoń ucierpiała podczas tego działania.

Część krzeszowicką zamyka seria fotografii z kolejnych odwiedzonych miejsc. Wszystkie zostały starannie podpisane.

Rozdział gnieźnieński rozpoczyna sielski ale i ekspresyjny, zajmujący całą stronę, obraz malarski z bujnie rosnącymi różowymi kwiatkami, psem z uniesionym ogonem, kolorowym motylem, ptakami i chmurami na tle granatowego nieba. Długie pociągnięcia pędzla i grube warstwy farby wprowadzają dynamikę do beztroskiej kompozycji. Duże, drukowane, kolorowe napisy wplatają się w obrazek. Uśmiechnięte, pomarańczowe słońce jest jednocześnie ostatnią literą słowa GNIEZNO, a między roślinami stoi potężna liczba 94.

W tej części także znajduje się lista uczestników zapisana na niewielkiej karteczce w kratkę, tym razem białej i program wyjazdu, ale w formie wydruku komputerowego. Po nich ponownie następuje seria wpisów przyjmujących różną formę i treści, m.in. raport o mieszkańcach Gniezna, reklama okazyjnej sprzedaży trumien czy limuzyn ślubnych w stylu amerykańskim, opis urodzin jednej z opiekunek obozu, zapiski wypowiedzi konkretnych osób.

Fragment dedykowany wystawie prac uczestników obozu wypełnia seria krótkich wpisów, komentarzy, uwag, gratulacji, a także ręcznie wykonane zaproszenia zdobione kwiatkami i logo Zachęty. Ta część, najbardziej zróżnicowana wizualnie, przypomina księgę pamiątkową, do której wpisują się goście wydarzenia.

Obok krótkich zapisków i komentarzy uzupełnianych pojedynczymi rysunkami czy wklejonymi karteczkami, są też obszerne, przemyślane kompozycje, które zajmują całe rozkładówki. Kilka z nich szczególnie wyróżnia się kolorystycznie.

Pierwszą taką kompozycję tworzą strony pokryte czerwoną farbą, pozostawiając jedynie dwa prostokąty z ołówkowymi rysunkami w technice frotażu. Rysunki przedstawiają dekorację płyty nagrobnej arcybiskupa Jakuba Sienna z katedry gnieźnieńskiej, o czym informuje podpis. Pod nimi, na czerwonym tle, czarny napis w stylu gothic, oznajmia, iż jedną z atrakcji pobytu było właśnie robienie frotaży.

Kolejną charakterystyczną rozkładówkę zajmuje ilustracja zielonej rozłożystej kotary teatralnej, a pod nią zdjęcie kilku przebranych osób i rekwizytów na scenie. Nad nimi, na zielonym gradientowym tle opis wizyty w Teatrze im. Aleksandra Fredry i warsztatów teatralnych wokół „Zemsty”.

Kronikę zamyka seria wklejonych kartek z rysunkami: karykaturalnym portretem postaci z jednym okiem, tarczą herbową i profilem kobiety z trąbą słonia. Ten ostatni wykonany został na kserówce fragmentu „Zemsty” Aleksandra Fredry. Rysunki nie mają komentarza ani dodatkowych opisów. Na nich kończy się opowieść o obozie gnieźnieńskim, a tym samym zamyka się kronika z opowieścią o dwóch wyjazdach pod tytułem „Wakacje ze szkicownikiem”.